

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Z obleżonego Przemysła. Trzęsienie ziemi w Karpatach.

W sprawie szkolnej.

Długoletnie panowanie systemu biurokratycznego przyzwyczało nas do patrzenia na wszystkie zjawiska życia publicznego z punktu widzenia uprawnień, pensji, posad stałych, dyplomów i t. d. Chociaż rzeczywistość staje w poprzek naszym nawykom, nie możemy się z nich otrząsnąć i z prawdziwym uśmiechem patrzymy dalej na świat przez stare szkiełka biurokratyczne. Spustoszenia, jakie te zakorzenione nawyki powodują w naszym sposobie myślenia, występują najjaskrawiej w aktualnej sprawie szkolnej.

Od czasu, kiedy na podstawie ogłoszonych warunków mogą być szkoły prywatne otwarte, słyszymy zewsząd pytania najdziwniejsze i najmniej mające związku z wychowaniem. Nikt się nie zapyta n. p., czy nie należałoby obecnie zakładać zamiast gimnazjów, szkół przemysłowych, handlowych i t. p., czy te szkoły otwierające się dadzą sobie radę z trudnościami ekonomicznymi wobec powszechnej biedy, jakby wobec tego należało ułatwić biednym, zdolnym uczniom uczęszczanie do szkół prywatnych i t. d. Nie, inne pytania dręczą wielu ludzi i to często nawet samych nauczycieli.

Z tych pytań, tchnących bardzo pleśnią biurokratyczną, chciałbym omówić dwa następujące: „Czy szkołom prywatnym (mowa tu tylko, rozumiem się, o gimnazjach) nowe władze przyznały prawo publiczności? i czy „rok“ da się jeszcze uratować?”

Ludzie, stawiający podobne pytania, stanowiąc nie zdają sobie sprawy ze znaczenia słów. Szkoły prywatne z prawem publiczności wydają świadectwa, mając tę samą moc prawną, jaką posiadają świadectwa zakładów państwowych.

Ten więc, którego interesuje kwestja publiczności szkół, powinienby sobie najpierw zdać sprawę, o jakie uprawnienia mu chodzi, tymczasem, jak niejednokrotnie sprawdziłem, nikt nie umiał mi na to od razu i jasno odpowiedzieć. Najwidoczniej w świecie o tem nawet nie myślał tylko powtarzał machinalnie: „prawo publiczności, prawo publiczności“.

Podobnie i drugie pytanie: „czy rok da się jeszcze uratować?“ polega na nieporozumieniu. To „uratowanie roku“ znaczy najczęściej świadectwo końcowe, dające prawo przejścia do następującej klasy, znaczy także dla innych, mniej licznych, materiały, który się zwyczajnie przerabia w jednym roku.

Zdaje się, że stawianie takich pytań jest wogóle niepotrzebne i mać tylko zdrowe i jasne patrzenie na całą sprawę, która według mnie tak się przedstawia.

Straciliśmy cztery i pół miesiąca czasu i to jest strata niepowetowana dla młodzieży, która nie pracowała, a tej niezawodnie było najwięcej. Do tej straty dodawać choćby jeden dzień bez potrzeby byłoby lekkomyślnością. W przeciągu następnych miesięcy, można ich być siedm, jeżeli nauka do połowy sierpnia, można dać sobie radę z materiałem rocznym. — Wszak nauczyciele i uczniowie wyczerpią energję z podwójną energją z materiałem można nie tylko opuścić lub streścić, na Wielkanoc można załatwić trzy tygodnie świętować tylko kilka dni itd., a w końcu, jeżeli w tym roku ogólnej straty uczni-

wie przeczytają mniej rozdziałów z autorów greckich, przerobią mniej zadań, to jeszcze nie takie nieszczęście: Przypomnijmy sobie, ile to razy zdarzy się, że uczeń przechoruje kilka miesięcy, wraca wycieńczony chorobą do szkoły, powoli nadrabia materiał, kończy klasę i po upływie pewnego czasu, nieraz bardzo krótkiego, nie różni się niczem od kolegów.

Ale gdyby nawet mimo wszelkich wysiłków nie dało się przerobić materiału rocznego, tak żeby uczniowie byli zmuszeni powtarzać klasę, to czyżby należało ich dlatego trzymać w domu, bo „rok“ i tak już stracony. Jest to sposób patrzenia okropnie biurokratyczny. Nie przyszłoby to na myśl nikomu w Królestwie Polskiem, ani też w Anglii i w Ameryce, gdzie całe szkolnictwo jest właściwie prywatne, ani we Francji, gdzie obok szkół rządowych jest drugie tyle szkół prywatnych, a ukończenie pojedynczych klas nic nie znaczy i dopiero „le baccalaureat“, rodzaj egzaminu wstępnego na uniwersytet, daje pewne uprawnienia.

Tam byłby rozstrzygającym jedynie ten wzgląd, że młodzież przez siedm miesięcy nie będzie próżniaczyć, to znaczy nie będzie się cufać, bo kto nie idzie naprzód, ten się cufa, ale, że przez ten czas będzie się rozwijać i kształcić. Ten wzgląd w każdym zdrowym społeczeństwie wystarczyłby za wszystkie prawa publiczności, aby nie popełniać ciężkiego grzechu, skazując młodzież w jej najpiękniejszych latach na marnowanie czasu.

Dr. Antoni Ryniewicz.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Obleżenie Przemysła.

Urządzenie 7 (20) stycznia. Z głównego zarządu Sztabu Generalnego.

Biuro prasowe głównej kwatery austriackiej w dniu 26 grudnia (8 stycznia) doniosło, że pod Przemysłem nasze próby atakowania nie mają powodzenia, że załoga twierdzy regularnie urządza wycieczki i powraca następnie z jeńcami i z zabraną zdobyczą wojenną i że wreszcie w szeregach naszych wojsk, stojących pod Przemysłem, wybuchł jakoby bunt i do tego po raz drugi. Ostatnie doniesienie jest haniebnym wymysłem, niepotrzebnym zaprzeczeniem, które byłoby poniżające dla naszych świetnych wojsk, oblegających Przemysł. Nasze społeczeństwo niewątpliwie oceni w sposób należyty oszczerczy postępek autorów tego komunikatu austriackiego.

Co się zaś tyczy innych wymysłów austriackich, to celem ich obalenia zebrano dane, stwierdzone dokumentami, z których widać, że w ciągu ubiegłych dwu miesięcy blokady Przemysła przez nas, trofea Austriaków ograniczyły się na zebraniu tylko czterech karabinów maszynowych i nie więcej jak 60 jeńców — szeregowców. Te straty ponieśliśmy przy jednym starciu, w którym oddziałom z dwu pułków

lionwedów udało się napaść na jedną z naszych czołowych kompanji, której nie mogliśmy na czas pospieszyć z pomocą.

Z naszej strony podczas wykonywania wycieczek załogi, w których nieraz brały udział wielkie siły, wzięto do niewoli 27 oficerów i 1906 szeregowców, zabrano 7 karabinów maszynowych i półtora miliona nabojęw, pół wiorsty kolejkki polowej, wiele broni i przyrządów.

Dla zdania sobie sprawy o stratach poniesionych przez Austriaków, wystarczy zauważyć, że podczas dwu wycieczek załogi w kierunku Birczy stracili oni więcej niż 2000 zabitych i rannych, a w tej liczbie wielu oficerów. Po tych stratach wycieczki na Birczę więcej się już nie powtarzały.

Na widowni polskiej.

(w.) Ostatnie komunikaty sztabu Zwierzchniego Wodza przyniosły kilka wiadomości, które pozwalają na odtworzenie obrazu, jak się obecnie przedstawia front wschodni.

Wiadomości o walkach w okręgu Loczan (Loetzen) świadczą, że wojska rosyjskie posunęły się głęboko, na przestrzeń około 70 km. w głąb Prus wschodnich. Obecny stan pogody nie pozwala w tych okolicach wodnistych na prowadzenie operacji wojennych w szerszym zakresie. Wysunięcie tak daleko pozycji rosyjskich w obrębie Jezior Mazurskich wskazuje, że na wschód od Loczan linja bojowa biegnie około Węgoborka, Gambina i prawdopodobnie w okolicach Tyłży. W każdym razie Rosjanie południowo-wschodnią część kraju posiadają w swem władaniu.

Na zachód od Loczan linja bojowa załamuje się w okolicach Szczytna, aby, przeszedłszy granicę Królestwa Polskiego, skręcić pomiędzy Mławą a Konopkami przez Sierpc ku prawemu brzegowi Wisły. Stąd, tj. mniej więcej od Dobrzyń linja bojowa brzegami Wisły wiedzie aż do Wyszogrodu i tu skręca na południe, wzdłuż rzek Bzury i Rawki, przechodzi suchą granicą do Pilicy i stąd znów suchą granicą do Nidy, a dalej biegnie wzdłuż Nidy, przez Opatowiec, wzdłuż Dunajca do Zakliczyna, a następnie spada przez Gorlice poza przełęcz dukielskie ku Karpatom aż po pogranicze Rumunii.

Aż po Nidę stoja wojska niemieckie. Nad Nidą i Dunajcem operuje armja austriacko-niemiecka pod wodzą Wiktora Dankla, a od Zakliczyna wzdłuż Karpat biją się wojska austriackie pod wodzą Chorwata Svetozara Boreovica i Böhm-Ermollego. Dla pełności obrazu należy wspomnieć jeszcze o osaczonym Przemysle, którym dowodzi gen. Herman Kusmanek.

O ile warunki zewnętrzne nie pozwalają Rosjanom na rozwinięcie akcji w Prusach Wschodnich, o tyle coraz widoczniejszą jest tendencja Rosjan do pchnięcia armji niemieckiej, operującej na prawym brzegu Wisły, ku granicom pruskim, gdzie Niemcy mają podstawę operacyjną w linii Toruń-Brodzica. Ofensywa Rosjan w tym okręgu może posiadać duże znaczenie dla operacji niemieckich w centrum tj. nad Bzurą i Rawką. Albowiem zagraża oskrzydleniu gros sił niemieckich, skoncentrowanych nad temi rzekami. Brzeg prawy Wisły leży wyżej od lewego, skutkiem czego łatwiejsze jest sforsowanie go przez Rosjan, przez coby armja rosyjska poważnie zagrażała Niemcom i zmusiła ich do cofnięcia się.

Wogóle obecny stan rzeczy zdaje się wskazywać, że punkt ciężkości wojny austriacko-niemiecko-rosyjskiej leży nie tyle w centrum, co na obu skrzydłach: na prawym brzegu Wisły i na terenie

galicyjskim. Na lewym brzegu Wisły wre walka pozycyjna, a ataki niemieckie, nieraz kilkakrotne z rzędu na tęsamą miejscowość, świadczą o chęci nekcia nieprzyjaciela i badania jego słabych punktów. Odparcie wszystkich ataków niemieckich przez Rosjan wskazuje, że skupili oni dostateczne środki do wstrzymania ofensywy niemieckiej, zresztą w Warszawie i Modlinie posiadają podstawy koncentracji. Zresztą sami Niemcy niedawno w komunikatach niemieckiej głównej kwatery, mówiących, że Niemcy nie zamierzają zdobywać Warszawy, przyznali się temsamem do bezpłodności swej ofensywy w centrum akcji bojowej. Tem słuszniejszą okazuje się opinia, że rozwiązanie kampanii leży na obu flankach, a temsamem akcja rosyjska na prawym brzegu Wisły wymaga baczniejszej uwagi.

„NEU-BRESLAU“.

Lódź przechrzcili Niemcy na „Neu-Breslau“. Wprowadzono bezpośrednie połączenie z Berlinem, Lipskiem i Wrocławiem. W mieście wychodzą dwa dzienniki: polski i niemiecki. W niektórych fabrykach wyrabiają dniem i nocą odzież dla wojska. Na ulicach porządek utrzymuje policja pruska.

W Pabjanicach wznoszą fortyfikacje, do których budowy używają ludności okolicznej.

Po walkach około Łodzi na polach okolicznych pozostało niepochoowanych około 100.000 trupów żołnierzy niemieckich. Z początku Niemcy zaczęli trupy chować, kiedy zaś poczęły się one rozkładać, wówczas zorganizowano krematorium i zwłoki spalono. Krematorium jest obsługiwane przez szpital łódzki.

Wojna z Turcją.

POD DARDANELAMI.

Paryż. 6 (19) (PAT.) Godz. 11 w. Na całym froncie nic istotnego.

Francuska łódź podwodna „Saphir“, stojąca na punkcie obserwacyjnym około Dardanelów od rana 2/15 bm. od tego czasu nie przyłączyła się do naszych sił morskich, operujących w tym okręgu. Z powodu tego doniesienia prasa zagraniczna donosi, jakoby tę łódkę zatopiono. Statki tureckie zabrały część załogi.

Na kaukaskim froncie.

Korespondent „Kiewsk. Myśli“ w następujący sposób opisuje sytuację na kaukaskim froncie:

Teatr wojny znajduje się pod głębokim śniegiem, z którego robi się okopy i szanice. Ziemia zamrznięta a zresztą niema nawet czasu na sypanie trwałszych fortyfikacji, ponieważ wojska rosyjskie są wciąż w ruchu i manewrują po pierś w śniegu.

Od prostych dróg do czołowych pozycji na wyżynach trzeba iść wąskimi ścieżkami nieraz przez cztery do pięciu godzin.

Tutaj wśród zasp na orlich perciach spędziła armia rosyjska święta Bożego Narodzenia i powitała Nowy Rok. W drugim dniu świąt znowu rozpoczęła się walka. Ze szczególniejszą zaciętością ruszył do ataku jedenasty korpus turecki w okolicach Karaurganu, rzuciwszy tu znaczne siły i wysunawszy nawet dwa ciężkie działa jedenastocalowe. Według powszechnej opinii, Turcy chcą odciągnąć część sił rosyjskich od strony przełęczy Barbusachańskiej, aby w ten sposób pomódz dziesiątemu swemu korpusowi. Ofensywa ta nie dała jednak spodziewanych rezultatów. Uparte codzienne ataki nie tylko odparto, ale atakujący korpus musiał się cofnąć, pozostawiając wielu jeńców i część swych jucznych zwierząt z taborem.

W wigilię Nowego Roku w walkach pod Karaurganem z jednej wyżyny przyglądałem się pracy artylerji rosyjskiej, która przetrutym ogniem gromiła tureckiej kolumny. Pod zasłoną tych dział, rosyjska piechota prowadziła energicznie tak, napierając na

Turków i wypierając ich za rosyjską granicę. Co godzina widać było na karaurgańskim gościńcu coraz to nowsze partie tureckich jeńców.

Jedenasty turecki korpus jest znacznie gorzej zaopatrzony od dziewiątego. Mówią, że dziewiąty korpus był ulubionym korpusem Enwera, który dobrze przyswoił sobie правило oskrzydlenia za pomocą wyborowych wojsk. Dziewiąty korpus szedł do bitwy jak na wesele z rozwiniętymi sztandarami i z muzyką.

Widziałem trofea, tabory, amunicję, zawartość tornistrów tureckich żołnierzy. Wszystko świadczy o tem, że plan wyprawy obmyślany był już dawno. Obmyślano wszystko do najdrobniejszych szczegółów. Armii towarzyszył juczny tabor z mułami szczególnie silnej budowy, przypominającymi raczej konie niż osły, i wielbłądy, wśród których są i białe wielbłądy arabskie. Na wszystkich zwierzętach jucznych znajdowały się bardzo porządne skrzynki z nabojami. Armia miała wielką ilość amunicji. W okopach znajduje się mnóstwo blaszanych pudełek, które stały koło każdego żołnierza. W żołnierskich tornistrach znajdowano w obfitości ser w czterech gatunkach, jakieś słodycze, przetopiony tłuszcz barani, suchary, koniak. W namiotach oficerskich znaleziono butelki z sodową wodą. Cała ta znakomicie zaopatrzona, uzbrojona i przygotowana do dalekich marszów armja, ożywiona duchem niezawodnego zwycięstwa, znalazła swą mogiłę w śniegach Saganlujskich gór.

Jeszcze świeże są ślady tureckiego obozu w pobliżu Sarykamysza. Doliny i zbocza gór usłane są trupami, których nie zdążono pogrzebać. W lasach znajduje się wciąż naboje, części taboru, nawet działa. I tak 10/28 znaleziono dwanaście porzuconych dział i dwadzieścia wozów z amunicją. Większość dział pochodziła z fabryki Schneidra, część od Kruppa. Ogólna liczba dział zdobytych przez wojska rosyjskie na Turkach wynosi 73. Wysłano je już do Tyflisu.

W jedenastym korpusie znajduje się wiele bardzo starych rezerwistów; ubrani są bardzo źle. Wogóle ten korpus sprawia bardzo niekorzystne wrażenie. Dobrze wyglądają wojska żandarmerji, których też sporo dostało się do niewoli.

POD SARYKAMYSZEM.

Przywieziony do Tyflisu dowódca 9-tego korpusu tureckiego, wzięty do niewoli Ischan-pasza oświadczył w rozmowie z korespondentem „Birż. Wied.“: Było mi dane zadanie ściśle określone: pójść ze swoim korpusem na obejście armji znajdującej się w Sarykamyszu, zdobyć Sarykamysz i obwarować się tam. O innych operacjach nie wiedziałem. Korpus wyruszył w pełnym składzie z artylerją górską i karabinami maszynowymi. Wojska mego korpusu były się o ile sił starczyło. Ja ze sztabem zwykle znajdowałem się daleko za korpusem Obecnie nie można było tego uczynić, gdyż pochód odbywał się niemożliwymi drogami i trzeba było iść w środku korpusu.

Za główną przyczynę porażki Ischan-pasza uważa warunki klimatyczne: drogi były tak złe, a mróz tak wielki, że w pierwszym oddziale jego korpusu, który doszedł do Sarykamysza pozostało już tylko 6.000 żołnierzy i wojskom rosyjskim udało się odciąć go, zająwszy przełęcz. Naprzód 6-ciu atakami nocnymi próbowali przebić się Turcy. Rosjanie parli ich ze wszystkich stron. Oddział miał 12 karabinów maszynowych i 12 dział górskich. Rosjanie zaś otrzymali artylerję. Gdy Ischan-pasza spostrzegł, że z 6.000 oddziału pozostało tylko 300, postanowił poddać się.

Pociąg, który przybył do Tyflisu w pierwszy dzień Bożego Narodzenia st. st., przywiózł 230 jeńców oficerów, a wśród nich 14 oficerów generalnego sztabu, czterech generał-majorów i jednego generał-adjutanta.

Wyjaśnia się obecnie, że przy ofensywie na Sarykamysz Turcy wzięli z Erzerumu najlepsze swoje obozy i transporty, zabrali z sobą ciężką artylerję, haubice i moździerze, lecz po drodze wszystko to ugrzęzło i nie wiele dojechało do Sarykamysza. Na

górach udało się im ustawić tylko działa górskie, przywiezione na wielbłądach. Ogarnięci ciasnym pierścieniem wojsk rosyjskich, Turcy rzucali się z jednego miejsca na drugie pod silnym ogniem artylerji, czem tłumaczyć sobie można wielkie ich straty w zabitych i rannych.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALKI.

Paryż. 6/19 (PAT.) Ag. Havasa donosi, że na widowni belgijskiej sroży się w dalszym ciągu burza śnieżna. Działania wojenne ograniczyły się do strzelaniny działowej. Śnieg upadł także w okręgu Arras, gdzie nasza ciężka artylerja kilkakrotnie zmuszała do milczenia baterie nieprzyjacielskie. Jak już donosiliśmy, poważna walka rozpoczęła się w La Boisseul, gdzie wskutek pożaru byliśmy zmuszeni w noc na 5/18 opuścić swoje pozycje, któreśmy następnie odebrali. Dnia 5/18 o świcie nieprzyjaciel wznówił swoje ataki na tę część frontu. W okręgu Soissons nieprzyjaciel bombardował w nocy z 4/17 na 5/18 Saint-Pol, przyczem bombardowaniu temu nie towarzyszyły ataki piechoty. Dzień 5/18 przeszedł spokojnie. W dolinie rzeki Aisne na wschód od Soissons i w odcinku Reims toczą się walki artyleryjskie. Na północ-zachód od Pont-a-Mouson zajęliśmy nowe obwarowania przeciwnika w lesie Leprêtre, gdzieśmy w obecnej chwili zdobyli już 500 metrów tranzei niemieckich. W Wogezach panuje śnieżnica.

MINISTER WOJNY W ARMJI CZYNNEJ.

Paryż. 6/19 (PAT.) Izba przyjęła kilka projektów ustawodawczych i odroczyła posiedzenia do 15/2 b. m.

Minister wojny odwiedził różne sztaby armji, gdzie naradzał się z komenderującymi o sytuacji strategicznej i z naczelnikami różnych oddziałów pomocniczych o potrzebach armji, zwłaszcza co do stanu sanitarnego i zaprowiantowania. Minister zwiedził także niektóre stanowiska przodowe, obóz oszańcowany w Epinal i górskie przełęcze w Wogezach, gdzie zauważył widoczny entuzjazm wśród wojsk. W Nancy spotkał się z księciem Walji.

W OBAWIE ZEPPELINÓW.

Paryż. 6/19 (PAT.) Rada municypalna Lyonu jednomyślnie uchwaliła petycję w sprawie sprawdzenia środków przedsięwziętych na wypadek pojawienia się Zeppelinów. W Paryżu chwilowo przerwano zostało oświetlenie, co spowodowało pogłoski o napadzie Zeppelinów. W rzeczywistości napadu nie było.

REPRESJE W BELGJI.

London. 6/19 (PAT.) „Amsterdam Telegapi“ donosi, że mieszkańcom Belgji zabroniono pod groźbą więzienia krytykować przebiegu działań wojennych. Więzienia są pełne ludzi, którzy zawinili tego zarządzenia.

OSZCZĘDZANIE MĄKI.

Kopenhaga. 6/19 (PAT.) Agencja Wolfia donosi z Brukseli, że wydano zarządzenia co do oszczędzania znajdujących się w kraju zapasów zboża. Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora wyroby cierniane można wypiekać w całym kraju tylko w środy i soboty.

Przypominamy,

że prenumeratę „Słowa Polskiego“

rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca. Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Ze wspomnień o T. T. Jeżu.

Stosunek młodych do starych powinien mieć swój osobny rozdział w psychologii społecznej. Mam tu myśli świat literacki. To jedno z tego rozdziału znaczące, że inaczej zbliża się do ludzi wielkiego imienia młodzieńiec, wychowany w sferze literackiej wielkiego miasta, inaczej — ktoś skromnie wchodzący w ten świat ze wsi, w głębi kraju, gdzie o literaturze wiedza się od dzieciństwa tyle tylko, ile donosił rozgłos wielkiego nazwiska przez „Tyg. Ilustrowany“, a nie znało się w okolicy nikogo, kto by bodaj w tradycjach domowych miał relację o tem, jak wielki człowiek z bliska wygląda.

Do takich mitycznych postaci należeli dla mnie Kraszewski i Jeż, jako ci, którzy gdzieś krąży po odległych orbitach koło kraju i nigdy się ich osobiście nie spotka.

A jednak losy zarządziły zetknięcie. Na wiosnę r. 1892 poznałem Jeżę w Szwajcarii wśród dekoracji dla Jeża symbolicznych, bo na tle Muzeum narodowego w Rapperswilu. Jawił mi się pośród pamiątek,

jako żywy ponnik czasów legendowych, przedstawiciel nieznanego i niezrozumiałego mi jeszcze typu życia emigranckiego. Miłkowski mieszkał wówczas w Genewie, a do Rapperswilu przybywał co jakiś czas jako kontroler; taką misję wyznaczył mu zarząd tej instytucji, do której od początku niemal należał.

Ze wszystkich emigrantów, których później poznałem, Jeż był człowiekiem krajowi najbliższym, najmniej anachronicznym. Miał w sobie ciepło, udzielał się z narodu ze współzycia z nim, podczas gdy typowy emigrant jest cały w czasie przeszłym, naród dla niego przestał istnieć, odkąd on z kraju wyjechał, jest pojęciem oderwanem, stałem, zamkniętem. Jeż żył z dziejami narodu, i nie tylko literatura łączyła go z krajem.

Podczas gdy dla innych emigrantów tytułem chwały było emigranckie zerwanie, jego ambicją było współzycie. Jeż był człowiekiem żywym i dlatego emigranci — że tak powiem — urzędowi nie bardzo go lubili. Jeż miał wielbicieli w kraju, dla emigrantów był zbyt żywym Polakiem, aby mógł być popularnym. Każdy emigrant ma właściwie swoje nowe życie w obcym środowisku; polskość jest jego mundurem z szafy na uroczystość, tem uroczystszy, im bardziej jest przeświadczony, że dzisiaj Polska już nie żyje, jeno jest wspomnieniem historycznym.

Jeż tęsknił nie do dawnej Polski, ale do tej, która się staje; czuł się każdym nerwem na ziemi polskiej, a miał tyle wyobraźni i intuicji czynnej, że doskonale do ostatnich prawie czasów rozumiał, co się dzieje w kraju i co się dzieć powinno. To też gdy zobaczył kogo z Polski, odrazu, jak biegły bibliograf, rzuciwszy okiem na jego datę, wiedział, kto zaczął i jak z nim być.

Miłkowski, któregośmy w kraju nie znali i który już dobiegał siódmego lat dziesiątka, gdy nam nowe prądy i prace rozpoczynać przypadło, znalazł się między nami jako współpracownik „Głosu“ w latach 1887—90. On to w r. 1889 trzymał w „Głosie“ do chrztu literackiego Jana Kasprzowicza, przepowiadając w nim poetę nowych dróg demokratyczno-narodowych. W tem co pisał, jako korespondent literacki „Głosu“ była młodość i świeżość myśli pokrewna pionkom nowego ruchu w Warszawie.

To też w Rapperswilu powitał mnie, poczynając, jak towarzysza i niesłychanie mnie ujął swoją prostotą i dobrocią. Suchy, z wąsami obwisłymi, miał w sobie coś ze starego na obrazkach Kozłaka zaporoskiego i poczciwość w siwych oczach. Dla twarzystwa przyjął kawalerską gościnę starego działacza de Rosenwerth-Rużyckiego, który sam sporządził jedzenie.

Wiadomości telegraficzne.**WYMIANA TELEGRAMÓW.**

Nisz. 6/19 (PAT.) Król Piotr, z powodu doręczenia mu znaków orderu św. Andrzeja, zwrócił się do Jego Cesarskiej Mości z następującym telegramem:

„W tej chwili otrzymałem z rąk jen. Tatiszczewa oznaki orderu św. Andrzeja z mieczami, którymi Wasza Cesarska Mość raczył mnie obdarzyć. Głęboko wzruszony tym nowym dowodem sympatii, ze strony Waszej Cesarskiej Mości, proszę Waszą Cesarską Mość przyjąć wyraz Mojej najszczerzej wdzięczności, uważam przytem za obowiązek zapewnić Waszą Cesarską Mość, że ten jaskrawy dowód uczuć wdzięczności Waszej Cesarskiej Mości dla Serbji i jej dynastji oraz armji, będzie z największą radością powitany przez naród serbski, w którym głęboko jest zakorzenione przywiązanie do Rosji. Piotr“.

Nisz. 6/19 (PAT.) Pasicz z powodu Nowego Roku telegrafował do Sazonowa:

„W chwili, kiedy kończy się rok, w którym wybuchła straszna wojna, grożąca wygubieniem sprawiedliwości względem zasadniczych praw wielkich i małych narodów, składam serdeczne życzenia, żeby poczynający się rok stał się okresem ostatecznego tryumfu sprawiedliwości, prawa i słusznej sprawy słowiańskiej, która niemoże zginąć póki za nią walczy święta Ruś. Proszę Waszą Ekscellencję, aby przyjął moje gorące życzenia szczęścia zarówno dla siebie, jak i dla całego rosyjskiego narodu“.

Prezes rady ministrów Sazonow odpowiedział telegramem następującym:

„Na początku Nowego Roku ze szczególnem zadowoleniem składam Waszej Ekscellencji gorące życzenia, którymi przepełniona jest cała Rosja względem Serbji, której bohaterską walecznością i wiarą w przyszłość jesteśmy zachwyceni. Wierzę mocno w tryumf naszej słusznej sprawy i proszę Waszą Ekscellencję przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia“.

Nisz. 6/19 (PAT.) Król Piotr zwrócił się do Jego Cesarskiej Mości z następującym telegramem, z powodu N. Roku:

„Wyrażając najszczerze życzenia szczęścia Waszej Cesarskiej Mości i Najdostojniejszej Rodzinie, tudzież sławy dla Rosji i jej walecznej armji, proszę Waszą Cesarską Mość przyjąć moje najserdeczniejsze powinszowania z powodu N. Roku. Piotr“.

Prezydent ministrów Pasicz zwrócił się do Jego Cesarskiej Mości z następującym telegramem:

„Z powodu Nowego Roku wraz z wyrazem najgłębszej czci, proszę Waszą Cesarską Mość, aby raczył przyjąć życzenia noworoczne, oraz gorące i serdeczne życzenia, aby sprawa rozpoczęta przez Waszą Cesarską Mość i wnieczona została zupełnem zwycięstwem“.

Nisz. 6/19 (PAT.) Król otrzymał następujący telegram Jego Cesarskiej Mości:

„Głęboko wzruszony uczuciami wyrażonemi przez Waszą Królewską Mość w obu telegramach nie mogę nie powtórzyć jakie zadowolenie mnie sprawiła możność złożyć daninę szacunku dla osobistej inicjatywy i poświęcenia, którą Wasza Królewska Mość okazał w sprawie i w trosce o swoją waleczną armję. Niechaj ten Nowy Rok uwieczony będzie ostatecznem i zupełnem zwycięstwem serbskiej armji i niechaj przyniesie on Waszej Królewskiej Mości i Waszej szlachetnej ojczyźnie całe to szczęście, którego Wam z duszy życzę. Mikołaj“.

Pasiczowi Jego Cesarska Mość odpowiedział następującym telegramem:

„Serdecznie dziękuję Panu i przesyłam Swoje najlepsze życzenie, zarówno Panu osobiście, jak i dla wielkiej sprawy, której pan służy: Mikołaj“.

NA GROBIE POLEGŁEGO.

Piotrogród. 7/20 (PAT.) Na grobie poległego na polu walki hrabiego Tołstoja w imieniu Jej Cesarskiej Mości Marii Teodorówny złożono krzyż z białych kwiatów.

Aby zjeść to, co na patelni uprzyzył, trzeba było zgarnąć ze stolika, będącego jego warsztatem, trochę śmiecia, rozepchać nogami rupiecie na ziemi i usadowić się na jakichś gratach, z których każdy był kandydatem do zbiorów muzealnych, czekającym Ruzyckiego pomysłowości. Gospodarz w odwiecznym chłopskim kożuch, w przydeptanych pantoflach, z twarzą podwiązaną jakimś niesłychanym fułarem, strugał naprzód na patelni wczorajsze reszki sosu, żeby broń Boże jej nie myć, na kupkę tych resztek kładł kawałek masła i cebuli, a gdy już zaskwiercało, rzucił krwawe mięso. Do tego przychodziły jeszcze krajane kartofle, niezbyt czysto obrane, ale za szwajcarskie, bardzo niesmaczne. Był to codzienny nasz obiad, o ile nie gotowało się kości w krupniku, na co specjalny był garnek.

Stary Jeź niczemu się nie dziwił, i jadł, ale ja się dziwiłem, że zęby jego tak zwycięsko pokonywały zatwardziałość mięsiwa. Najmilsze sercu rycerskiemu czasy obozowe przypominały mi się wtedy, a opowiadania jego były zawsze bardzo interesujące. Libi i umiał gawędzić.

Kilkakrotnie potem przyjeżdżał do R., gdy było już więcej, bo przybył Żeromski (wówczas jeszcze nie tak unowocześniony jak teraz) i w długich rozmowach, które wiedliśmy bądź w pracowni bibliote-

POLACY W SEJMIE PRUSKIM.

Kopenhaga. 6/19 (PAT.) Berliński „Vorwärts“ donosi, że polski poseł radykalny Trąbczyński z okazji otwarcia sejmu pruskiego rozmawiał z ministrem spraw wewnętrznych i na ogólnym posiedzeniu sejmu oświadczył, że nastąpi debata w sprawie polskiej. Z tego powodu gazeta polska na Ślązku „Katolik“ radzi Polakom, aby na ogólnym posiedzeniu sejmu przyłączyli się do innych partji sejmu i wypowiadali się otwarcie tylko na poufnych posiedzeniach komisyjnych.

POD POŁĄ.

Rzym. 6/19 (PAT.) Austro-węgierski agent wojskowy zakomunikował ministerstwu marynarki, że statek włoski „Varesc“ wpadł wczoraj w obrębie Poli na minę i zatonał. Ocalał jeden człowiek.

KRÓLOWI BELGÓW.

Paryż. 6/19 (PAT.) Deputowani Durant i Laffon zwrócili się do swoich kolegów z prośbą, aby się przyłączyli do żądania, iżby nagroda Nobla przyznana została królowi belgijskiemu, który uświęcił zasadę nietykalności traktatu, bohatersko walcząc w obronie neutralności i okazał nieocenioną usługę sprawie pokoju. Petycja ta będzie złożona stortingowi norweskemu.

FALSZYWA WIEŚĆ.

Bukareszt. 6/19 (PAT.) „Dimineac“ donosi, że „Osmanischer Lloyd“ zamieścił telegram z Berlina, donoszący, jakoby żołnierze rosyjscy przeszli granicę rumuńską. Dziennik oświadcza, że nikt w Rumunji nie słyszał o podobnym wypadku.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Bern. 6/19 (PAT.) Na północo-zachodzie Szwajcarii o północy nastąpiły dwa podziemne uderzenia w kierunku z północy na południe. Wypadku z ludźmi nie było.

Chryścjanja. 6/19 (PAT.) Storting polecił prezydentowi przesłać izbie włoskiej współczucie Norwegji z powodu nieszczęścia, jakie dotknęło Włochy.

W NADZWYCZAJNEJ MISJI.

Brindisi. 6/19 (PAT.) Nadzwyczajne poselstwo rosyjskie, udające się do Francji, przybyło wczoraj w południe i wyjechało do Paryża.

DZIENNIKARZE MIĘDZY SOBĄ.

Paryż. 6/19 (PAT.) Dziennikarze krajów sprzymierzonych uchwalili urządzać co miesiąc obiady wspólne w celu ściślejszego porozumiewania się. W pierwszym obiedzie brał udział minister spraw zagranicznych.

Rzym. 6/19 (PAT.) Minister spraw zagranicznych przyjął Gennadjewa.

Po ustąpieniu Berchtolda.

Jeśli powracamy jeszcze do dymisji Berchtolda, to po to, aby zapoznać czytelnika z odgłosami w Austrii, które dymisja wywołała.

„Now. Wr.“ donosi, że hr. Andrassy w wywiadzie, ogłoszonym w „Az-Est“ oświadcza, że zadanie Buriana polega na poprawieniu drogą dyplomatyczną położenia Austro-Węgier, znaleźć nowych sojuszników i wespół z Niemcami przygotować rokowania pokojowe.

„Tenips“ otrzymał z Genewy wiadomość, że mianowanie Buriana w Wiedniu i Berlinie tłumaczono kwestją rumuńską.

Według relacji „Birż. Wied.“ wódz opozycji węgierskiej hr. Apponyi miał oświadczyć, że nigdy polityki Buriana nie pochwałał, sądzi wszakże, że zmiana ministra nie może oznaczać ani zmiany podstaw polityki monarchji ani osłabienia sojuszu z Niemcami, ani też pogotowia doprowadzenia do takich rezultatów, któreby pokój europejski opierały na podstawach niezachwianych.

cznej, bądź nad jeziorem, dowiadywałem się bezpośrednio, w jaki to sposób zaplatają się z sobą pokolenia w jeden łańcuch istnień duchowych, podających sobie „lampadam vitae“.

W zarządzie Muzeum rapperswilskiego Miłkowski największe oparcie miał w Henryku Bukowskim ze Sztokholmu, który, podobnie jak Jeź, mało miał rozy emigranckiej, a wiele żywego zainteresowania sprawami kraju i na serio sprawy Muzeum traktował. Cbaż z Bukowskim nie mało mieli do zniesienia ze strony urzędowego przedstawicielstwa emigracji w zarządzie Muzeum, a gdy Bukowskiego zabrakło, bezbronny Miłkowski padł ofiarą i od spraw Muzeum usunąć się musiał. Tej potrawy Ruzyckiego Miłkowski strawić nie mógł.

Głośna była polemika w sprawie przeniesienia biblioteki rapperswilskiej do Lwowa i tak niedawna, że jej przypominać nie będę. To tylko powiem, że po latach 20 wskrzesiła ona w mojej pamięci tamte stosunki i ożywiła korespondencję z Miłkowskim, a nawet z Żeromskim.

Odwiedziłem raz Miłkowskiego w Genewie w r. 1893. Traf chciał, że wczesnym rankiem, zanim zdążyłem złożyć mu w domu wizytę, zwiedzając miasto, spotkałem staruszka na ulicy, wracającego z targu z

Socjalistyczna „Arbeiter-Ztg.“ nie wierzy żadnym ogólnikowym przyczynom dymisji i domaga się od rządu, aby wyjaśnił właściwe sprężyny przełomu.

Kronika wojenna.**PRZYGÓTOWANIE RUMUNJI.**

„Kij. Myśl“ donosi, że studenci rumuńscy w Szwajcarii otrzymali telegraficzne polecenie do powrotu i stawienia się w szeregach wojskowych.

WŚRÓD SŁOWIAN W AUSTRJI.

Gazety szwajcarskie komunikują, że w Czechach, na Morawach i w Sławonii wzrastają dążenia do niezawisłości. Nastrój ludności Pragi jest wysoce niespokojny. Ferment, który się szerzył dotychczas jedynie wśród inteligentnych kół ludności Czech, zaczyna ogarniać sfery ludowe.

W tych dniach ma być otwarty w Londynie zjazd działaczy czeskich i słowackich, w celu omówienia obecnego położenia Czech i wypracowania zasadniczych punktów co do pożądanego przyszłego ustroju czesko-słowackiego narodu po zwycięstwie Słowian nad Niemcami. Najwybitniejsi politycy czescy ze względów zrozumiałych w jeździe tym nie będą mogli wziąć udziału.

Wyplata zaliczek urzędnikom.

Przygotowania do wypłaty zaliczek urzędnikom są już na ukończeniu. Druki w przeważnej części są już gotowe. Dziś ma być wygotowany formularz pokwitowań. Chodzi o to, że dotychczas nie zostało jeszcze ustalone w jakiej walucie będą zaliczki wypłacane, jak wiadomo bowiem, banki są w możności tylko pewien procent kwot wypłacić w walucie koronowej. Mianowicie siedem dziesiątych ogólnej sumy wypłacają w rublach, a dwie dziewiąte w koronach. Chodzi też o to, aby przy rozdziale procentowym, przyczem, jak donosiliśmy już, sumy będą zaokrąglane (bez halery), nie czyniło to różnicy dla tych, którzy najmniejsze kwoty będą pobierali. Jest więc projekt aby pierwsza zaliczka została wypłacona w całości w rublach, a przy następnych, rozdzieli się w odpowiednim stosunku korony i asygnaty kasowe miejskie. Od rozstrzygnięcia tej kwestji zależy będzie formularz kwitu. W każdym razie wszystkie prace przygotowawcze zostaną ukończone w dniach najbliższych, aby likwidowanie zaliczek mogło się rozpocząć nieodwołalnie w poniedziałek 25 b. m.

Likwidowanie w poszczególnych komisjach stosownie do potrzeby, względnie ilości uprawnionych do poboru zaliczek potrwa od 2 do 10 dni. N. p. w komisji kolejowej, skarbowej i pocztowej, gdzie liczba uprawnionych idzie w tysiące potrwa 10 dni. Aby uprościć jak najbardziej manipulację, a temsamem przyspieszyć ją w interesie samych odbiorców, podzielono w poszczególnych komisjach wszystkie na stosowne grupy. I tak n. p. w komisji kolejowej, gdzie likwidacja będzie trwała 10 dni, przez trzy pierwsze dni będą załatwiani funkcjonariusze czynni, pierwszego urzędnicy, drugiego oficjanci, trzeciego służba, w dalszych trzech dniach w tym samym porządku emeryci, a w następnych zaś wdowy, sieroty i i. Likwidację profesorów i wogóle osób pobierających płace z funduszu ministerstwa wyznań i oświaty obliczono na 6 dni, wojskowych na 2 dni i t. d.

Likwidacja będzie się odbywać od godz. 9 rano do 2-jej popoł., listy bowiem asygnat muszą tego samego dnia być wygotowane i doręczone kasom wypłat, wypłata bowiem nastąpi następnego dnia po likwidacji.

Wypłaty dokonywać będą kasy: gminy miasta Lwowa, Banku krajowego, Banku hipotecznego i Banku przemysłowego.

zakupionemi warzywami i chlebem. Zwyczajem miejscowym niósł prowianty w siatce ze sznurków, jak każda obok służąca. Uważał tę robotę swoją, poranną, za tak naturalną, że nawet się nie tłumaczył. Państwo Miłkowscy (żona żyła wtedy jeszcze) służącej nie trzymali. Obiady gotowali sobie przy skrzętnej pomocy córki Marynki (dziś już nie żyjącej p. Weilowej) na kuchence gazowej.

Leżą przedemną w znacznej ilości listy starego Miłkowskiego i jego żony z czasów późniejszych, gdy wróciwszy do Warszawy, załatwiałem jego interesy literackie u wydawców, listy w sprawach artykułów do „Głosu“ w latach 1894—99, potem do „Słowa Polskiego“ 1902—1914 z lat schyłkowych starca, które, były niejako już naddatkem od losu do jego życia twardego, cierpliwego a twórczego.

Pamięć tej znajomości i owe listy tworzą w mojem życiu smugę jasną i obowiązującą do przekazania tradycji pięknej postaci Jeża, co w jego świetle już się nie chowali.

E. W.

Trzęsienie ziemi.

Jednocześnie z trzęsieniem ziemi we Włoszech obserwowano kilka wstrząśnień podziemnych w niektórych miejscowościach gub. Podolskiej, w Besarabii i na Bukowinie. Wstrząśnieniom towarzyszyło lekkie drżenie ścian, chwieianie się lamp i brzęk szkieł w oknach. W niektórych domach spadły różne drobne przedmioty z etażerek i stołów. Zapadnięcia się domów lub zarysowania się ścian, nigdzie nie notowano.

W Karpatach i w sąsiednich okolicach Galicji i Bukowiny podczas trzęsienia ziemi we Włoszech obserwowano dziwne zjawiska. Gdzieśgdzie przy 10 stopniowym mrozie i silnym wietrze zaczął topnieć śnieg. Przez parę i więcej godzin nad ziemią unosiły się w tych miejscach szybko ulatniające się obłoki. W innych znowu miejscowościach podgórszych ukazały się ściekające z gór strumyki. Spostrzeżono usuwanie się i pęknięcie gór. Zjawiska te ustały w kilka godzin po ustaniu trzęsienia ziemi we Włoszech.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Czwartek, 21 stycznia. Rz. kat. Dziś: Agnieszki p. Jutro: Wincentego m. — Gr. kat. Dziś: 8. Georgia Choz. Jutro: 9. Sw. Fil. m. M. — Wschód słońca o g. 8 m. 12 rano, zachód o g. 5 po południu (czas piotrogrodzki). Długość dnia 8 godzin 48 minut.

— **Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie** (ul. Akademicka 13):

W czwartek 21 b. m. „Bilet wojskowy”, komedia w 3 aktach Deher'a i Gailemand'a, część muzyczno-wokalna i tańce.

W piątek 22 b. m. „Paryskie małżeństwa”, farsa w 3 aktach A. Bisson'a, część muzyczno-wokalna i tańce.

W sobotę 23 b. m. „Niedźwiedź”, komedia w 1 akcie A. Czechowa, „Maska szatana”, kom. w 1 akcie P. Czinnera (te dwie sztuki pierwszy raz), „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie z muzyką Koszuta i koncert śpiewacki W. Maszańskiego i „dziewiątki” chóru technicznego.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot-schka (pl. Marjacki 7).

— **Pomoc dla Galicji.** Zgodnie z uchwałą kijowskiej rady miejskiej, prezydent miasta zwrócił się do miejscowego gubernatora z prośbą o uzyskanie pozwolenia na utworzenie w Kijowie centralnego komitetu pomocy dla zrujnowanej przez wojnę ludności Galicji.

— **Z powodu 15 rocznicy wstąpienia na tron arcybiskupi** ks. arcybiskupa Bilczewskiego, zjawili się wczoraj w pałacu arcybiskupim prócz duchowieństwa reprezentanci wszystkich stanów i grup z wyrazami hołdu, czci i miłości jaką całe społeczeństwo otacza swego dostojnego Arcypasterza. Imieniem miasta składali życzenia ks. arcybiskupowi prezydent dr. Rutowski i wiceprezydent dr. Stahl i dr. Schleicher.

— **Sprawa oczyszczenia miasta** jest obecnie przedmiotem konferencji reprezentantów rządu z zastępcami miasta, celem ułatwień w przeprowadzeniu tej sprawy. Idzie przede wszystkim o oczyszczenie koszar, czego magistrat przy obecnym stanie parku czyszczenia miasta podjąć się nie może, gdyż dotychczas nie było to obowiązkiem miasta i poprzednio wojsko we własnym zarządzie to czyniło, ponadto zaś przemarsz licznych wojsk i wojna spowodowały niezwykle zanieczyszczenie placów i ulic. Obmyśla się więc sposoby, żeby miastu przyjść z pomocą w spełnieniu trudnego obecnie zadania. Magistrat wystąpił w tej sprawie z wnioskami na dostarczenie podwód i stworzenie czasowego taboru, aby przed nastąpieniem roztopów wiosennych przyprowadzić miasto do porządku.

— **Projekt kursu.** W gronie osób powstała myśl urzędzenia kursu nauki paleografii łacińskiej tj. dawnego pisma w jego zasadniczych typach, poczynając od wczesnego średniowiecza aż po wiek XVIII. Wiadomo, że pismo przechodziło rozmaite fazy rozwoju. Na piśmie, jak na malarstwie, rzeźbie lub budownictwie śledzić można styl danej epoki, poznać upodobania estetyczne ludzi różnych wieków. Charakterystyczną cechą dawnego pisma jest cały system skrótów i znaków, połączeń i odmian liter właściwych pewnemu okresowi, które pozwalają wyróżnić w dziejach pisma pewne epoki. Pisma dawnego trzeba się uczyć, aby móc je odczytać. Choć jest ono podstawą dzisiejszego systemu pisarskiego, to jednak różni się od niego tak znacznie, iż jednego słowa odczytać nie można bez znajomości właściwości dawnego pisma. Historia w ogromnej większości opiera się na źródłach pisanych. Stąd pochodzi doniosłość praktyczna dla historii znajomości paleografii, która właśnie bada sztukę pisarską w jej dziejowym rozwoju. Wprawny paleograf oceni niemal na pierwszy rzut oka wiek pisma po jego zewnętrznych cechach.

Paleografia posiada praktyczne znaczenie dla zawodowych historyków, pozatem jednak poznanie jej ma swą wartość i dla szerszego ogółu, zwłaszcza

dla tych, którzy rozpoczynają studia w zakresie malarstwa, rzeźby lub rysunku. Paleografia bowiem kształci oko, przyzwyczajając je do ścisłości i dokładności w obserwacji. Pomijamy już wielką satysfakcję w samym odczytywaniu pism zamierzchłej nieraz przeszłości.

Te względy spowodowały grono osób do podjęcia projektu urzędzenia kursu paleografii łacińskiej. Kurs trwałby trzy miesiące po dwie godziny wykładu i tyleż ćwiczeń tygodniowo. Opłata wynosiłaby dwa ruble miesięcznie. Na kurs mogłyby być przyjęte osoby znające choć trochę język łaciński.

Reflektanci raczą podać swe adresy i wyraźnie złożyć na piśmie zobowiązanie do zapisania się na kurs w Administracji „Słowa Polskiego” pod „Paleografia”. O ile zgłosi się przynajmniej 15 do 20 osób, wówczas podjęte zostaną starania o pozwolenie u władz na otwarcie kursu. Kierownictwo kursu spoczywać będzie w rękach fachowych.

— **Tor Lw. Tow. Łyżwiarzkiego, ulubione środowisko** łyżwiarzy przy ul. Pełczyńskiej zostanie w tych dniach za pozwoleniem władz otwarty. Zwolennicy pięknego sportu będą mogli korzystać z toru codziennie od g. 9—5 za opłatą 14 kop.

— **Pogrzeb T. T. Jeża** odbył się w Lozannie, gdzie Zygmunt Miłkowski zmarł. Nad grobem pożegnali pisarza-obywatela Henryk Sienkiewicz i historyk warszawski Jan Kucharzewski.

— **Kary.** Wskutek zarządzenia Gradonaczelnictwa za chodzenie po mieście bez przepustów po godz. 11 w nocy zostało skazanych 26 osób grzywnami od 10 do 25 rb. Właściciel kawiarni „Metropol” p. Breitmajer został skazany na 2000 rb. grzywny lub 3-miesięczny areszt wskutek niedozwolonej sprzedaży spirytualiów.

— **Przejechanie.** Woźnica Milwina, Błażej Chruszczewski przejechał na ul. Brajerowskiej Pepę Kessler, która odniosła ciężkie obrażenia. Jadący dorożką Władysław Dehnel zamiast uznać winę woźnicy zachowywał się wyzywająco wobec organów bezpieczeństwa.

— **Z opuszczonych mieszkań.** Do mieszkania Werbera na ul. Słonecznej l. 29 włamali się złodzieje i doszczętnie je splądrowali. Złodzieje, nie mogąc otworzyć drzwi wytrychem, wyłamali je. Szkoda niewiadoma.

Między godz. 4 a 8 wiecz. splądrowano mieszkanie Beili Porjesa na ul. Boimów l. 5.

— **Niema przeszkód.** Onegdajszej nocy złodzieje, nie mogąc w inny sposób dostać się do szynkowni Szulima Agida na ul. św. Marcina l. 16, wyłamali dziurę w murze w sąsiedniej kamienicy i ogołocili szynk z całego zapasu trunków wart. 3000 kor.

†

Z SZUMAŃSKICH 99

Marja Barbara Arbesbauer

żona emeryta Towarzystwa ubezpieczeń „Feniks”
przeżywszy lat 63, po długich i ciężkich cierpieniach,
opatrzona św. Sakramentami, zmarła 16 stycznia 1915.

†

Jan Curkowski

radca sądu krajowego w Tarnopolu
zmarł po długich a ciężkich cierpieniach we Lwowie
dnia 20 stycznia 1915.

W smutku pogrążona żona i rodzina zapraszają
krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który
odbędzie się w piątek dnia 22 stycznia b. r. o godz.
11 rano (czas piotrogr.) z kaplicy anatomii ul. Pie-
karska 52 na cmentarz Łyczakowski. 98

Z Warszawy. „Warsz. Dniownik” stwierdza, że od niejakiego czasu ogromnie trudny jest dowóz produktów z Warszawy. Naładowane papierem wagony są w drodze z Finlandji już od 3 tygodni i dotąd nie mogły dojść do Warszawy. Istnieje obawa, że znaczna część dzienników przestanie wychodzić, o ile te wagony nie nadejdą. Trudno jest także o dostawę niezbędniejszych artykułów żywności. Z ironią „Warszawski Dn.” pisze, że bez przesady można powiedzieć, iż w Warszawie obecnie łatwiej otrzymać owoce krymskie, delikatesy i kawior, niż kartofle i mąkę. W rezultacie sekcja żywnościowa zmuszona będzie zamknąć jadalnię i tanie kuchnie.

Dar. Hr. Marja Branicka z Białocerkwi wysłała w tych dniach na ręce prezesa Centralnego Komitetu Obywatelskiego 10.000 rb., celem rozdania tej sumy najwięcej potrzebującym wsparcia.

Testament Józefy hr. Dąbskiej. Wiceprezes warszawskiego sądu okręgowego ogłosił 4 testamenty własnoręczne, sporządzone przez zmarłą w tych dniach Józefę z Iwaszkiewiczów hr. Dąbską. Dwa z tych testamentów zawierają zapisy na cele publiczne na ogólną sumę około 20 tys. rubli.

Goście amerykańscy i pomoc Królestwu. Informowaliśmy już o przyjeździe do Warszawy na kilka dni ambasadora Stanów Zjednoczonych, p. Marye wraz z małżonką, sekretarzem poselstwa, p. Bakerem, i attache marynarki kapitanem Mac Colly. Ambasador w towarzystwie prezesa Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, ks. Zd. Lubomirskiego oraz prezesa Cent. Tow. Rol., ks. Seweryna Czetwertyńskiego, zwiedził miejscowości podmiejskie, dotknięte przez wojnę, a mianowicie: Raszyn, Falenty, Sekocin, Tarczyn aż do Grójca. Jednocześnie małżonka ambasadora odbyła wycieczkę w kierunku Sochaczewa i zwiedziła po drodze 7 lazaretów polowych. Następnego dnia ambasador zwiedził warszawskie instytucje obywatelskie, w celu zapoznania się z akcją dobroczynną. Wreszcie wskutek wyrażonego przez ambasadora życzenia, Centralny Komitet Obywatelski wręczył mu memoriał, omawiający straty, poniesione przez Królestwo Polskie. Ma to związek z akcją filantropijną, podjętą przez mieszkańców Stanów Zjednoczonych na rzecz ofiar wojny. Ambasador powrócił już do Piotrogradu. W czasie pobytu w Warszawie uczestniczył on też w zebraniu w Resursie Kupieckiej.

Przykra niespodzianka. Niemiecy i żydowscy kupcy w Łodzi zaopatrywali się w towary u przemysłowców niemieckich. Zobowiązań i rat w czasie wojny nie opłacali do czasu wkroczenia Niemców. Obecnie Niemcy nakazali uregulować zobowiązania, zaciągnięte w Berlinie. Dla owych kupców jest to niesłychanie bolesna niespodzianka, albowiem ruch handlowy i przemysłowy w Łodzi zamarł, a pieniędzy brak.

W Katowicach. Relacje osób, które z Katowic przybyły do Łodzi, stwierdzają, że miasto owo zostało przez ludność opuszczone. Większość sklepów zamknięto. Fabryki, które nie produkują materiałów wojennych, zawiesiły prace. Nastrój miasta przygnębiony. Drożyzna salona. Wskutek podejrzeń o szpiegostwo władze dokonywują licznych aresztowań i rewizji.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, oglaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje języka francuskiego. Konwersacja, literatura, studia w Paryżu, warunki przystępne. Romanowicza 9, mieszkanie ósme, do godziny 11. a84

POSADY POSZUKIWANE.

Młody, energiczny katolik, znający język rosyjski, poszukuje posady kierownika interesu lub zarządcy realności. Wymagania skromne, obowiązki sumienne. Łaskawe oferty Nowacki, Grodecka 61. b78

Panienska inteligentna poszukuje posady towarzyski, lektorki, bony do dzieci. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia w owocarni p. Gałan, Kopernika 28. b92

WOLNE POSADY.

Poszukuję profesorki języka niemieckiego. Listowne zgłoszenia Adm. Słowa pod „A. A.” c95

MIESZKANIA I SKLEPY.

Tanio zaraz do wynajęcia przy ul. Zielonej 63: stajnia, magazyny, podwórze do frontu, 2 pokoje, kuchnia, ewentualnie duży sklep. e87

Dwa pomieszczenia po dwa pokoje z kuchnią od 1 lutego do najęcia Piekarska 16. e26

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Sklep Spółki inżynierów Zimorowicza 5 sprzedaje najtaniej najlepsze artykuły spożywcze. k42

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię dywany perskie, obrazy, antyki. Zgłoszenia Su-pińskiego 19, mieszkanie 8. i37

Drzewo tylko twarde suche, dwuletnie pod gwarancją poleca na sągi i cetnary Akademicki Skład drzewa, plac Akademicki l. 1. i93

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Podania do władz o świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza doskonałym językiem Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicza, ul. Akademicka 18, II p. Tamże wiadomość o lekcjach języka rosyjskiego. s70

Darmo odstąpimy każdemu 2/3, nawet 3/4 każdej ilości drzewa dostawionego z lasów naszych do Lwowa. Skład drzewa Leśnictwa Przysup, Domagaliczów 9. s94

3 rub. miesięcznie nauczy każdego w 2 do 5 miesięcy cy nauczyciel Rosjanin rosyjskiego języka, teorii i praktyki. Cytadeli l. 9, brama od ogrodu. 100

„Alfa” Sienkiewicza 5. Zjednoczenie pracowni trykotarskich, posiada w wielkim wyborze pończochy damskie, męskie i dziecięce, skarpetki, swetry, kamizelki, sztylpy, rękawiczki, oraz wszelkie wyroby w zakres trykotarstwa wchodzące po bardzo niskich cenach, a towary wysortow. niżej cen fabrycz. 48